Dziś całostronicowy dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 zł odn. do domu
1.50 zł odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Wtorek 22 grudnia 1936 r. Nr. 358

Pożyczka franc. na cele obrony Państwa

w kwocie miliarda 350 milionów franków francuskich

Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie na dzień 22 b. m. na godz. 11 przed południem.

Z nader obszernego porządku dziennego, obejmującego 15 pierwszych czytań projektów ustaw, wniesionych zarówno przez Rząd jak i przez poszczególnych posłów, wymienić należy przede wszystkim rządowy projekt ustawy o upoważnieniu min. Skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony Państwa.

Ustawa obejmuje 6 artykułów; upoważnia ona min. Skarbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek do wysokości 1 miliarda 350 milionów franków francuskich, przy czym warunki tych pożyczek, w szczególności terminy i raty oraz wysokość oprocentowania ustalić ma min. Skarbu.

Oprocentowanie nominalne nie może przekraczać 6 proc. w stosunku rocznym.

Ponadto upoważnia się min. Skarbu do emitowania obligacyj oraz wystawiania zobowiązań Skarbu Państwa, które okazałyby się potrzebne przy realizowaniu pożyczek i przeprowadzaniu koniecznych krótkoterminowych operacyj finansowych.

Każdoczesne obciążenie Skarbu Państwa z tytułu przejściowych krótkoterminowych operacyj nie może przewyższać sumy 450 milionów franków francuskich.

Skarb Państwa odpowiada za spłatę zobowiązań całym swym majątkiem i dochodami.

Wszystkie wpływy z operacyj ustawy przewidzianych przeznaczone są na cel obrony Państwa.

W krótkim uzasadnieniu projektu podnosi Rząd konieczność zdobycia środków na wzmożenie siły obronnej Państwa.

Zaznaczyć należy, że suma 1 miliarda 350 milionów franków francuskich obejmuje tylko część pożyczki francuskiej, reszta zaś ma być przyznana jako kredyt redyskontowy Bankowi Polskiemu.

Czang-Kai-Szek nie odzyskał wolności

Działania wojenne w Chinach będą wznowione

NANKIN. Ponieważ marsz. Czang-Kai-Szek nie odzyskał wolności, rząd nankiński wznowić ma dziś działania wojenne przeciwko Czang-Sue-Liangowi.



Zdjęcie nasze przedstawia nowego króla Anglii Jerzego VI-go wraz z Małżonką królową Elżbietą, oraz następczynią tronu księżniczką Elżbietą.

Samoloty, które miały zabrać zakładników, zostały zatrzymane w Loyang.

NANKIN. Jak słychać Czang - Sue - Liang postawił następujące warunki uwolnienia Czang - Kai - Szeka:

1) wpłacenie 300 milionów dolarów chińskich, 2) nowy podział okręgów wojskowych z tym, aby wojska Czang-Sue - Lianga przeniesiono do bardziej żyznych od Szen - Si i Kan - Su prowincji, 3) zapewnienie bezpieczeństwa osoby Czang - Sue - Lianga, 4) zaopatrzenie i wypłacenie żołdu wojskom Czang - Sue - Lianga na równi z wojskami nankińskimi, 5) natychmiastowe wypowiedzenie wojny Japonii, 6) mianowanie naczelnego dowódcy i jego zastępcy dla nowej armii pospolitego ruszenia spośród generałów, stronników Czang - Sue-Lianga.

W Nankinie uważają, że dwa ostatnie żądania są nie do przyjęcia.

SZANGHAJ. Gen. Czang-Ting-Uen, uwięziony przez powstańców równocześnie z marszałkiem Czang - Kai - Szekiem, przybył w piątek do Nankinu, gdzie udzielił wywiadu przedstawicielowi chińskiej Centrali News.

Oświadczył on, że naczelny wódz armii chińskiej i jego towarzysze aresztowani zostali w ubiegłą sobotę i umieszczeni w odosobnieniu.

Czterokrotnie Czang - Kai-Szek odrzucał warunki, postawione przez Czang - Sue-Lianga. Wówczas Czang-Sue-Liang przedstawił swe żądania Czang - Kai - Szekowi w formie listu, na który marszałek odpowiedział: **„Jeżeli uznaje mnie pan za swego przełożonego, to powinien pan mnie zwolnić, w przeciwnym razie niech pan zabije mnie i będzie zdrajcą kraju“.**

Stanowisko Czang - Sue - Lianga uległo zmianie w następstwie bambardowania Ueinan, buntownicy bowiem zrozumieli, iż daremne byłoby opieranie się rządowi, którego zasady i politykę popiera cały naród.

TOKIO. Na zaproszenie ministra Spr. Zagr. Arity przybył do gmachu Ministerstwa ambasador chiński, z którym minister przeprowadził rozmowę na temat rzekomych rokowań kompromisowych pomiędzy Nankinem a Sian-Fu.

Jak donosi agencja Domei, min. Arita dał wyraz obawom rządu japońskiego, że w wypadku kompromisowego załatwienia sprawy wpływy komunistyczne w Nankinie ulegną wzmocnieniu.

Jeśli nawet obecne wypadki w Sian-Fu są tylko wewnętrzną sprawą Chin, to jednak powstanie rządu uzależnionego od komunistów, a więc wrogo nastrojonego wobec Japonii stwarzać będzie stan wzrastającego niebezpieczeństwa i niepewność dla Japonii i Mandżuko oraz stanowić będzie groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie.

Ambasador chiński odpowiedział, że jakiekolwiek ustępstwa Nankinu w stosunku do powstańców są nie do pomyślenia i podkreślił, że obawy Japonii są całkowicie nieuzasadnione.

Groźba strajku w Anglii

który może objąć 110 tys. robotników

LONDYN. Spór w przemyśle włókienniczym w okręgu Lancashire przybrał wczoraj groźne formy.

Robotnicy w przędzalniach bawełny wystąpili niedawno z żądaniem podwyżki płac o 14 proc., grożąc w przeciwnym razie strajkiem.

Pracodawcy zgodzili się na 5 proc. podwyżki, żądając równocześnie dokonania reorganizacji w systemie pracy, na co robotnicy nie chcą się zgodzić. Rokowania prowadzone w ciągu całego tygodnia nie dały wyniku.

Wczoraj w południe wypowiedzenie pracy przez robotników stało się obowiązujące. Strajk obejmuje 110.000 robotników włókienniczych.

Straszna katastrofa lotniczki

podczas próby pobicia rekordu

PARYŻ. (PAT.). Z Istres donoszą o następujących szczegółach katastrofy samolotu Maryse Hilsz: Po 15-minutowej próbie dokonanej przez lotnika Delmotte, który osiągnął szybkość 491 klm. na godzinę, lotniczka o godz. 11.15 wystartowała celem pobicia kobiecego rekordu szybkości lotu.

Po udanym starcie samolot poleciał w kierunku zachodnim, a następnie zawrócił w kierunku południowo-wschodnim, po czym zniknął z widoku.

Po 15 minutach ponieważ lot miał odbywać się w kole zamkniętym, 3 samoloty wyruszyły na poszukiwania.

O godz. 12.30 stwierdzono, że samolot spadł do stawu w m. Fos sur Mer. Lotniczka, która skoczyła ze spadochronem, wylądowała w m. Salin du Midi i odniosła rany. Ma złamane żebro. Stan jej nie budzi większych obaw.

Lotniczkę przewieziono do szpitala w Marsylii. Samolot jej znajduje się w stawie na głębokości 3 mtr. pod wodą. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Nieudany zamach stanu

HELSINGFORS (PAT.) Wielkie wrażenie wywołało skazanie przez sąd wybitnych działaczy ligi patriotycznej i afiliowanych organizacji za współudział w przygotowywaniu na początku b. r. nieudanego zamachu stanu w Estonii. Główni oskarżeni, major Heimolainen i prezes akademickiego związku karelskiego magis. Helanen, skazani zostali na rok i kilka miesięcy więzienia. Jednocześnie rozwiązano organizację młodzieży faszystowskiej „Sinimusta“.

Organ ligi patriotycznej „Ajan Suunta“ w artykule wstępnym potępia orzeczenie sądu i wyraża nadzieję, że wyższe instancje uchylą wyrok.

Murzyn i „biała narzeczona"

Tragiczne skutki ogłoszenia matrymonialnego

„Młody Amerykanin, właściciel dużej fermy w południowych stanach ożeni się z ładną młodą blondynką, wesołym po godnym usposobieniem bez pieniędzy. Oferty z fotografiami nadsyłać pod „Dalekie pozdrowienie" do hotelu „Europa" w Nowym Orleanie".

Gdy Barbara Pelissier przeczytała to ogłoszenie w jednej z paryskich gazet serce zaczęło jej mocno bić. Od dawna marzyła o tym, aby w niej, biednej dziewczynie z Marsylii zakochał się jakiś bogaty Amerykanin i uczynił ją szczęśliwą. A obecnie zdawało się jej, że szczęście się do niej uśmiechało, że właśnie ogłaszający się Amerykanin poszukuje jej. Nie namyślając się długo, panna Pelissier wysłała ofertę do Ameryki.

Od chwili wysłania listu panna Pelissier nie zaznawała spokoju. Podczas dnia, czy pracy jak i w nocy marzyła o Amerykaninie i przed oczyma jej wyobraźni stawała wysmukła postać pięknego, zdrowego mężczyzny, który patrzy na nią zakochanymi oczyma i przyjaźnie się do niej uśmiecha.

Wreszcie po 4 tygodniach Barbara otrzymała list z Ameryki. Drżącymi rękoma rozerwała kopertę i zaczęła czytać list. Jego nadawca, niejaki John Warfield, pisał jej, że spośród tysiąca fotografii, jakie przejrzał, tylko jej przypadła mu do gustu. Od dawna marzył już o tym, aby pobrać się z kobietą, tak ładną i tak uroczo się uśmiechającą. To, że jest biedna jak mysz kościelna, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Najważniejsze dla niego jest, aby była dzielną i dobrą gospodynią i potrafiła pokochać swego przyszłego małżonka. Wyraził przypuszczenie, że oboje będą szczęśliwi na jego fermie położonej nad brzegiem rzeki Missisipi, wśród gęstych lasów. Jeśli życie na wsi jej odpowiada, niech do niego napisze, wówczas wyśle jej pieniądze na podróż i kupno wszystkich niezbędnych przedmiotów.

Barbara Pelissier jeszcze tego samego dnia wysłała list, pisząc że zgadza się zostać żoną Johna Warfielda. Po 6 tygodniach otrzymała czek na 1.000 dolarów i depeszę, John Warfield komunikował, że będzie na nią czekał w porcie Nowego Orleanu i prosił, aby telegraficznie podała termin przybycia.

Panna Barbara załatwiła wszystkie formalności i po kilku dniach udała się na pokładzie francuskiego statku do Ameryki. Gdy przybyła do Nowego Orleanu, zaprowadzono ją do komisarza dla spraw emigracyjnych. Ten sprawdził jej dokumenty i polecił wezwać jej przyszłego męża. Po chwili wszedł do pokoju Murzyn John Warfield. Barbara Pelissier ujrzawszy go, skłoniła głowę na biurko i zalała się łzami. Murzyn stał w pobliżu niej i milczał. Dopiero po kilku chwilach odezwał się poważnym, ale bardzo smutnym głosem:

— Bałem się tej chwili. Sam ponoszę za to winę. Na zdjęciu pani mi się tak spodobała, że nie miałem odwagi napisać jej, że jestem Murzynem. A teraz muszę pożegnać moją białą narzeczoną!

Dziewczyna, której szczęście leżało teraz w gruzach uniosła głowę. Chciała pomówić z Murzynem, chciała go przeprosić. Było jednak za późno. Ten już znikł.

Jeszcze tego samego dnia panna Pelissier udała się w podróż powrotną do Francji! John Warfield zostawił dla niej u komisarza emigracyjnego czek na wielką sumę, ale Barbara nie chciała przyjąć pieniędzy. Napisała do niego list, w którym przepraszała go za to, że mimo woli wyrządziła mu przykrość i życzyła mu wiele szczęścia.

Podczas podróży Barbara nie opuszczała swej kajuty. Złamana na duchu siedziała przy okienku i zalewała się łzami.

Dopiero gdy statek dobijał do brzegów Francji, Barbara uspokoiła się nieco. Statek dobił w końcu do portu w Marsylii i pasażerowie poczęli opuszczać pokład. Tylko Barbara nie wyszła ze swej kajuty. To zdziwiło posługaczkę i zapukała do jej drzwi. Nie otrzymała odpowiedzi. Wówczas wyważono drzwi, znaleziono Barbarę bez życia. Barbara powiesiła się. Prawdopodobnie nie mogła się pogodzić z myślą, że jej szczęście zostało zburzone i zdecydowała się na ten desperacki krok.

Zlikwidowanie bandy przemytników

Organa straży granicznej zlikwidowały w ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim szajkę przemytników, która od dłuższego czasu szmuglowała rozmaite towary z Polski do Litwy i odwrotnie.

Na Litwę wywożono towary włókiennicze i galanterję, zaś z za kordonu kowieńskiego sprowadzano towary kolonialne.

Jak ustalono, część członków bandy korzystała w okresie letnim z przepustek w małym ruchu granicznym. Aresztowano 5 osób z wielokrotnie karanym przemytnikiem Julianem Kwiliszem na czele.

Tłumaczenie snów

Ciężar tęsknoty. Spędzi Pani miłe chwile w towarzystwie mężczyzny. Rozrywka czeka Panią. Zabawa jakaś. Szczęśliwy miesiąc: lipiec.

P. Konus. Będzie Pania świadkiem zajścia ulicznego. Znajomy mężczyzna odwiedzi Panią. Przykrość będzie.

P. Pirzata. Szczęście czeka Panią. Zarobek jakiś. Rozmowa o podróży.

P. Ola Kasztelanka. Pozna Pani Jadwigę. Będzie niedomaganie w domu. Wujcio będzie rozmawiał z mężczyzną w mundurze. P. Lena otrzyma pieniądze. P. Natasza K. marzy często o sprawach erotycznych.

Królewna 17. Z chłopcem będzie dobrze. Blondynka jest Pani życzliwa. Kłopot będzie w domu. Wesele u znajomych.

P. Marysia. z Brzeskiej 19. Ktoś Panią obmawia. Będzie rozmowa o zarobku. Smutne wydarzenie. Zamożność w przyszłości.

Ciekawy Władysław. Szatynka myśli o Panu. Będzie podróż w przyszłości. Rozmowa o polityce. Kłótnia.

„Morusek". Zabawa z dzieckiem czeka Panią. Otrzyma Pani dobrą radę. Niedomaganie będzie w domu. Szczęśliwy dzień piątek.

Polesianka 15—26 T (Brześć n. B.). List nadejdzie. Będzie rozrywka. Niespodziewane wydarzenie. Nowa znajomość.

P. Anna. Sprzeczka czeka Panią z mężczyzną. Będzie Pani w sądzie. Blondyn odwiedzi Panią.

Na małej wokandzie...

Konkurencja

(A. E.). — Czy pan sędzia chodzi kiedy przez Leszno ulicę? — spytał pan Klemens Blady.

— Nie.

— Ponieważ że ja właśnie tam z obarzankamy stoję. I ogórki kwaszone także samo opylam.

Aż tu pewnego razu przypętał się oskarżony, czyli Stefan Pieroga. Przyniósł koszyk z obarzankamy i kubeł z ogórkamy i stanął tuż kole mnie.

— Panie kupiec! — mówię do niego. — Suwaj pan do jasnej cholery! Tu mój plac.

A on na to:

— Nie pytam się Szanownego konkurenta, czyj to plac. Wolność kupiecka u nasz jest i każdy jeden ma prawo stać, gdzie posiada upodobanie.

— No to zapychaj pan gdzie dalej!

Wtedy on twarz na mnie rozpuścił w ten deseń:

— Zamkniesz się, taki synu, czy ja cię mam zamknąć? Wysztafirował się jak hrabia na letkiem chlebie, a ja w dziurawej kapocie mam po mieście ganiać? Niedoczekanie twoje, byku ty, ścierwo jedne! —

No i upraszam tera pana sędziego, żeby za te ścierwo i za tego byka, wsadził Stefana Pierogę do mamra.

— Czy to wszystko prawda, panie Pieroga? — zapytał sędzia.

— Prawda — odparł oskarżony — ale do połowy. Bo jeszcze „dęty flimonie" na niego powiedziałem, „zbóju wędzony" i „stara idioto". A wszystko bez to, że mnie kwaszonem ogórkiem w pysk chciał dać.

— Chciał? A skąd oskarżony wie, że chciał?

— Bo gdyby nie chciał, toby nie dał, proszę sądu wysokiego.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Najpopularniejszy Tygodnik Obrazkowy

SWIAT PRZYGOD

oraz

KLUB „LAUREL'A i HARDY" (Flipa i Flapa)

ofiarują na gwiazdkę 1.000 upominków.

PIERWSZY ZLOT KLUBU

STAN LAUREL · OLIVER HARDY · KLUB

Któż nie zna w Warszawie popularnej pary komików Stan Laurela i Oliviera Hardy. Nie ma takiego bywalca kin, któryby nie zaśmiewał się do łez z uciesznych kawałów i sytuacyj filmów Flipa i Flapa. O niezwykłej popularności tych artystów świadczy fakt, że istnieje w Polsce specjalny „klub Laurel i Hardy", który w samej Warszawie liczy kilka tysięcy członków.

Tuż przed świętami a mianowicie dn. 23-go b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w kinie „Bałtyk" pierwszy zlot warszawskiego klubu „Laurel i Hardy". Program walnego zebrania jest obfity i atrakcyjny. Po wyborze prezesa, ogłoszonych zostanie kilka konkursów, m. in. konkurs na najbardziej podobnego do Flapa, najbardziej podobnego do Flipa i t. d.

Zwycięzcy konkursu otrzymają cenne nagrody.

Ogółem rozdanych będzie około 1.000 upominków ofiarowanych przez znaną firmę: A. J. Ostrowski, Marszałkowska 120 (znakomite wieczne pióra, świetne ołówki, albumy); R. Linkowski, Chłodna 25, Marszałkowska 102 (łyżwy scyzoryki); Helvetia, Królewska 18 (smaczne wafle, czekolady); Alfa, Marszałkowska 96 (czekolady).

Specjalne nagrody ufundował tygodnik „Świat przygód", który jest oficjalnym pismem klubu Laurel i Hardy (Flipa i Flapa).

Po rozdaniu nagród odbędzie się pokaz filmu.

Wstęp dla członków klubu za okazaniem legitymacyj bezpłatny.

Nagrody dla urzędników za zdemaskowanie fałszerzy

Prezydium Pocztowej Kasy Oszczędnościowej wyznaczyło nagrody pieniężne w wysokości 2.450 zł. dla urzędników, którzy przyczynili się do ujawnienia fałszerstw książeczek oszczędnościowych, bądź też ujęcia sprawców oszukańczych machinacyj, celem odbioru pieniędzy z przerobionych książeczek.

Wśród nagrodzonych znajdują się pracownicy 5 urzędów pocztowych w stolicy.

Cała kolonia do sprzedania

Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do sprzedaży z wolnej ręki szeregu nieruchomości, które przeszły na jego własność wskutek niedotrzymania zobowiązań przez kredytobiorców.

W najbliższym czasie sprzedanych zostanie w Warszawie 19 różnych objektów wśród których znajduje się kilka fabryk i cała kolonia mieszkaniowa składająca się z blisko 120 mieszkań na Bielanach u zbiegu ulic Przybyszewskiego i Kasprowicza.

Znana z histerycznych napadów aktorka wiedeńska zgłasza się do lekarza po poradę.

— Nic pani nie jest. Zalecam tylko spokój i wypoczynek.

— Doktorze, niechże doktór zobaczy, jak wygląda mój język!...

— Też wymaga odpoczynku!

Wesoły kącik

Zimowy pomysł

W domu, w którym mieszkam, znajduje się sklep galanteryjny pana Piperszajna. Wczoraj wszedłem tam, żeby sobie kupić krawat. Właściciela w sklepie nie zastałem. Był tylko syn.

— Gdzie ojciec? — spytałem.

— Tatunio na ślizgawce. Ślizga się.

— Na ślizgawce? — zdziwiłem się. — Na stare lata wziął się do sportu? Widocznie doktór mu kazał.

— Żaden doktór... Interesy kazały!

— Nie rozumiem.

— Żeby pan miał sklep, toby pan zrozumiał. Do każdego sklepu przychodzi dziennie jeden klient i pięćdziesięciu wierzycieli. A ponieważ tatunio jest duży kupiec, to do niego przychodzi stu. Przed nimi się nie można ukryć, ani w kawiarni, ani w domu. I tatunio wpadł na pomysł, żeby się ślizgać.

Od rana do nocy jeździ na lodzie. I wierzyciele nie mogą go złapać, bo się boją wliźć na lód. Oni tylko stoją za barierką i zgrzytają zębami. A tatunio sobie robi na lodzie esy-floresy i gwiżdże na interesy.

— Ale wierzyciele — zauważyłem — też się mogą nauczyć ślizgać.

— Właśnie! Oni to już robią! Wynajęli sobie na ślizgawce łyżwy i zaczęli się uczyć.

— No to w końcu złapią ojca.

— Zanim złapią, to potrwa kawał czasu. Sie muszą wpierw dobrze nauczyć. A tatunio tym czasem zaciera ręce z radości.

— Dlaczego?

— Bo tę ślizgawkę tatunio specjalnie wydzierżawił. Wierzyciele nic nie wiedzą, ale ślizgawka jest tatunia i te łyżwy, co oni wynajmują są tatunia i ten nauczyciel, co ich uczy, jest u tatunia na pensji. Rozumiesz pan? Mój tatunio teraz żyje ze swoich wierzycieli... Oni mu dają zarobić wcale niezły grosz...

Młody Piperszajn wsadził z dumą ręce w kieszenie.

— Mój tatunio ma łeb na karku, to daj Boże każdemu!

Napoleon Sądek.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół a) „Ludowe zwyczaje świąteczne" — pogadanka, b) Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej. 12.50 „Co daje kobiecie wiejskiej przysposobienie rolnicze?" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekkie piosenki. 15.55 „Wszystkiego po trochu". 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Koncert solistów. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polski w badaniach biologicznych" — odczyt. 17.15 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" Część III i ostatnia p. t. „Kriton". 18.10 Wiadomości sportowe. 18.25 Koncert reklamowy. 18.50 „Służebność" — felieton prawno-społeczny. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Mieczysława Saleckiego. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka. 21.30 Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. 22.30 Muzyka ludowa. 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Wojska niemieckie na froncie hiszpańskim

Kilka pułków ma wyruszyć z Niemiec do Hiszpanii

LONDYN. Dzienniki angielskie podają o dalszym napływie ochotników niemieckich do armii gen. Franco.

Korespondent wojenny „Daily Telegraph" donosi, że liczba żołnierzy niemieckich, stacjonowanych w Sevilli znacznie wzrosła. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni 6.500 Niemców wylądować miało w Kadyksie.

Poza tym pewna ilość Niemców wylądowała w małym porcie, położonym na północ od Kadyksu — San Lucar de Berrameda. Ogólna liczba Niemców w wojskach gen. Franco wynosić ma 15.000.

Niemcy przybywają do Hiszpanii w ubraniach cywilnych, ale wielka liczba skrzyń zaopatrzonych w niemieckie znaki, zawiera mundury wojskowe.

Natychmiast po zakwaterowaniu się Niemcy zmieniają ubrania cywilne na mundury. Wojska te noszą długie płaszcze, czapki zaopatrzone w środku nad czołem w guzik o barwach wojsk gen. Franco, pod którym znajduje się mały orzeł niemiecki złotego koloru.

Stopnie wojskowe i odznaki są hiszpańskie. Są to mundury hiszpańskich wojsk kolonialnych, ale znacznie lepszy gatunek materiału i nieco odmienny krój łatwo zdradzają żołnierzy Niemców.

Ponadto większa dyscyplina i postawa od razu odróżnia ich od wojsk hiszpańskich. **Dotychczas tylko jeden niewielki oddział niemiecki opuścił** Sevillę, udając się w kierunku frontu madryckiego.

Nic nie wskazuje na to, aby reszta Niemców w najbliższej przyszłości wysłana być miała na front.

Przypuszczać należy, że gen. Franco pragnie starannie przygotować operacje dookoła Madrytu zanim przypuści ponownie szturm na stolicę.

Dziennik donosi ponadto, że 56 mniejszych czołgów przypuszczalnie wyrobu włoskiego wysłano koleją z Sevilli na północ.

Również brygada ochotników irlandzkich, znajdujących się pod dowództwem faszysty irlandzkiego gen. O'Duffy'ego stale zyskuje ostatnio na sile.

Ochotnicy irlandzcy, podobnie jak i wojska niemieckie lądują w porcie San Lucar de Barrameda. Początkowo istniał zamiar, aby lądowali **w Lizbonie, ale rozgłos tego planu spowodował zmianę.**

Aprowizacja Irlandczyków trafia na pewne trudności. Nie są oni bowiem w stanie znieść wiktu hiszpańskiego. Ponieważ hiszpańska legia zagraniczna nie może czynić wyjątków dla przyzwyczajeń i upodobań oddziałów, sztab gen. O'Duffy'ego zmuszony jest na własną rękę rozwiązywać zagadnienie aprowizacji.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" twierdzi, że w ciągu ostatnich kilku tygodni żołnierze 6 pułku grenadierów i 13 p. p. stacjonowanych w Monastyrze w Westfalii otrzymali rozkaz zgłoszenia się indywidualnie do dowódców kompanii, którzy wręczają każdemu żołnierzowi zaświadczenie, że zgadza się na służbę ochotniczą w Hiszpanii.

33 p. lekkiej artylerii w Muenden został również **wyznaczony dla służby po stronie hiszpańskich powstańców.**

Po podpisaniu zaświadczeń, żołnierze otrzymują ubrania cywilne. Mundur hiszpańskie go legionu zagranicznego otrzymują oni dopiero po przybyciu do Hiszpanii. Mundury te są zresztą wyrabiane w Niemczech.

Korespondent przytacza trzy wypadki, w których zamówień na mundury hiszpańskie udzielono firmom niemieckim.

Zamówienie rządu niemieckiego na 9.000 mundurów otrzymała pewna firma w Bremie, przy czym materiał był dostarczony przez firmę w Chemnitz.

Pierwsze transporty rannych Niemców zaczynają przybywać obecnie do Niemiec.

Papież nie opuszcza łoża

CITTA DEL VATICANO. Ojciec Święty z polecenia lekarzy nie przyjmuje życzeń świętego kolegium w wigilię Bożego Narodzenia, zgodnie z dotychczasowym ceremoniałem.

Ojciec Św. przyjmie kardynałów, leżąc w łóżku. Pomimi, iż lekarze nalai zalecają kompletny wypoczynek, Ojciec Św. załatwia wszystkie sprawy bieżące z kardynałem sekretarzem stanu.

Ognisko kontrrewolucji i bandytyzmu

MOSKWA. Korespondent „Prawdy" donosi z Mielekies, że dn. 11 b. m. zamordowano delegatkę na kongres Sowietów Marię Proninę i że miasto to jest ogniskiem kontrrewolucyjnych i bandyckich elementów.

Wczoraj w nocy w odległości 100 mtr. od urzędu milicji rozebrano do naga zarządzającego cechem szewckim Długonozowa.

Przykład Polski działa

LONDYN. Wielkie zainteresowanie wywołał w prasie angielskiej krok Polski, dotyczący zabronienia obywatelom polskim udziału w wojnie domowej w Hiszpanii.

Dzienniki angielskie podkreślają, że Polska, zakomunikowawszy komitetowi nieinterwencji, iż nie udziela pozwoleń na wyjazd ochotnikom polskim do Hiszpani, pierwsza dokonała radykalnej posunięcia w myśl programu komitetu nieinterwencji.

Niektóre dzienniki, powołując się na przykład Polski, nawołują inne mocarstwa do pójścia w jej ślady.

Pociąg wyleciał w powietrze

podczas śmiałego wypadu milicjantów hiszpańskich

WALENCJA. Agencja rządu hiszpańskiego komunikuje: na froncie Malaga milicjanci dokonali śmiałego wypadu na linię kolejową wiodącą z Boadilla do Antequera, przy czym wysadzili w powietrze pociąg z materiałem wojennym.

Pociąg w składzie 25 wagonów został całkowicie zniszczony, a kolej żelazna poważnie uszkodzona.

WALENCJA. **Hiszpańska agencja rządowa donosi, że na froncie asturyjskim pojawiły się wojska niemieckie, uzbrojone w niemiecki sprzęt bojowy, które walczą pod rozkazami płk. Aranda.**

MADRYT. Rada Obrony Madrytu komunikuje, że gęsta mgła w dalszym ciągu utrudnia operacje na froncie madryckim.

Wojska rządowe działające na odcinku Avila zajęły szturmem wzgórza, panujące nad Mazarreta i Urrumaga, zdobywając zapasy materiału wojennego.

Lotnictwo rządowe bombardowało pozycje przeciwnika około Mondragoa i Anguiezar oraz stacje kolejowe w Baena i Salamance.

BILBAO. Baskijska rada obrony komunikuje: Z rana, korzystając z pomyślnych warunków atmosferycznych, dokonano operacji na froncie Villa Real, które miały na celu zdobycie szeregu wzgórz na odcinkach Nafarrate i Urranaga, co polepszyłoby sytuację strategiczną.

Operacja zakończyła się powodzeniem, przy czym zdobyto dwa karabiny maszynowe, jedną haubicę i wiele amunicji.

Lotnictwo myśliwskie brało udział w akcji, bombardując pozycje przeciwnika pod Urranaga i Gopiegui na froncie Alava oraz pomiędzy Motrico i Ondarroa na froncie północnym.

Lotnictwo powstańcze bombardowało odcinki Ubidea i Oxandiano bez większego rezultatu.

Wrzenia strajkowe we Francji

Robotnicy i przemysłowcy zajmują stanowisko nieustępliwe

PARYŻ. W kołach rządowych panuje duże zaniepokojenie z powodu rozwoju sytuacji strajkowej w przemyśle metalurgicznym Lille i Zagłębiu Sambre.

Obecnie nie ulega już wątpliwości, że osobista inicjatywa premiera Bluma, zmierzająca do załagodzenia zatargu i proponowane stronom rozjemstwo napotkały od początku na poważne trudności.

Przede wszystkim naczelne organizacje przemysłowców metalurgicznych Lille i Maubeuge, które odpowiedziały na propozycje premiera Bluma jednakowo, zgłosiły zastrzeżenie, stwierdzające, iż jakkolwiek godzą się na propozycje i rozjemstwo, to jednakże podjęcie pracy uzależniają od ewakuacji fabryk, a przede wszystkim zastrzegają sobie wyraźne prawo indywidualnego ponownego przyjmowania robotników, z tym, że jednostki odpowiedzialne za gwałty, brak dyscypliny i uniemożliwianie normalnej pracy nie będą przyjęte z powrotem.

Tego rodzaju zastrzeżenia wyrażone kategorycznie w urzędowej odpowiedzi przemysłowców wystosowanej na ręce premiera wywołały natychmiast poważną reakcję w miejscowych kołach robotniczych, gdzie oświadczają, iż warunek indywidualnego ponownego angażowania robotników jest z góry nie do przyjęcia.

Takie stanowisko obu stron nie pozwala wróżyć szybkiego zakończenia zatargu. Na dziś po południu zostały zwołane do Lille i Maubeuge liczne wiece strajkujących robotników metalurgicznych, które z pewnością nie przyczynią się do odprężenia sytuacji.

Rugi Żydów w Sowietach

Po Jagodzie przyszła kolej na Leplewskiego

MOSKWA. Ostatnio prezydium CIK BSRR zwolniło Izraela syna Mojżesza Leplewskiego ze stanowiska ludowego komisarza Spraw Wewnętrznych Białorusi Sowieckiej, mianując na jego miejsce Jerzego Mołczanowa.

W tutejszych kołach zagranicznych nominację tę oceniają jako objaw tendencji do usuwania elementu semickiego z sowieckiego aparatu bezpieczeństwa i zastępowania go przez element rdzennie rosyjski.

Dodać należy, że usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR i zastąpienie go przez Rosjanina Jeżowa komentowane było w tym samym duchu.

Mołczanow jest znanym czekistą. Był on m. in. naczelnikiem GPU w Nowym Mikołajewsku, kierownikiem GPU w Iwanowskim obwodzie przemysłowym, a ostatnio zajmował odpowiedzialne stanowiska w GPU i ludowym komisariacie spraw wewnętrznych ZSRR.

Mołczanow jednocześnie z nominacją na ludowego komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR wszedł do składu centralnego komitetu i biura centralnego komitetu komunistycznej partii Białorusi. Jest on również członkiem CIK ZSRR.

Sensacyjna skarga woźnych została uwzględniona

Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P. wystąpił w swoim czasie do centralnych władz sądowych z protestem przeciwko niedopuszczalnym żądaniom stawianym woźnym sądowym przez ich przełożonych.

Napływały bowiem liczne zażalenia, iż od woźnych żądano oddawania ukłonów w sposób wojskowy, t. j. przez salutowanie.

W wyniku interwencyj organizacyj pracowniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości wydano okólnik wyjaśniający, iż woźni sądowi obowiązani są do oddawania ukłonu swoim przełożonym przez zdejmowanie czapki, a nie salutowanie.

Proces chińskiego kryminalisty przed sądem warszawskim

Sąd Okręgowy w Warszawie doręczył akt oskarżenia egzotycznemu kryminaliście chińskiemu obywatelowi Li Szo Kinowi, używającemu również nazwiska Kin-Szoke.

Obywatel chiński odpowiadać ma za popełnienie szeregu zuchwałych kradzieży na terenie Warszawy. M. inn. skradł on garderobę należącą do członka chińskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Proces chińskiego kryminalisty znajdzie się na wokandzie 5 stycznia 1937 r. Niepożądany cudzoziemiec odpowiadać będzie z więzienia.

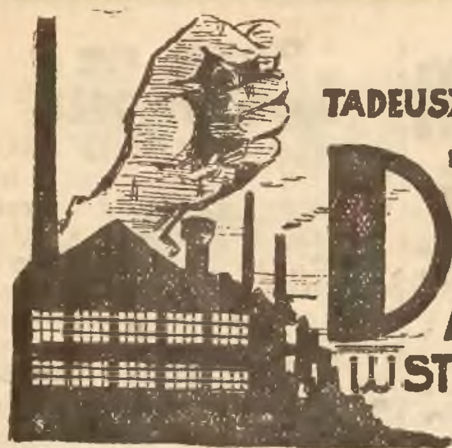
Pani Simpson nie opuszcza Cannes

CANNES. Pani Simpson spędza całe dni nie wychodząc z willi Louvie.

Potwierdza się wiadomość, że zamierza ona pozostać w Cannes aż do stycznia. Wczoraj wieczór przybyła do Cannes pani Merriman, ciotka p. Simpson, aby z nią spędzić święta Bożego Narodzenia.

Zapowiedzi holenderskiej królewny

HAGA. Księżniczka Julianna i książę Bernard Zur Lippe Biesterfeld udali się wczoraj rano do ratusza, gdzie burmistrz Demonchy ogłosił zapowiedź ich rychłego ślubu.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół i całą sprawę przedstawił na zebraniu wydziału bojowego, który wydał wyrok śmierci na majstra. Wykonanie zamachu na Kazimierczaka powierzono Tani i drugiej dziewczynie, Zośce. Zamach nie udał się o tyle, że lekarze zdołali uratować zdrajcę.

Jadwiga Izdebska natomiast została przewieziona do więzienia, gdzie przypadkowo dowiedziała się z gazety o śmierci swej matki.

Tadeusz czynił gorączkowe przygotowania do zamachu na Iwanowa. Oddział jego odbywał ćwiczenia w lasku bielańskim. Często nie było go w domu.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem.

Następnego dnia przybył Iwanow pod wzmożoną strażą żandarmów do Warszawy, gdzie w swym gabinecie poddał przesłuchaniu aresztowanego poprzedniego dnia bojowca. Bojowiec zachowywał się hardo i w pewnej chwili wydarzyła się rzecz zgoła nieoczekiwana.

Aresztowany cisnął w niego krzesłem. Natychmiast nadbiegli żandarmi i hardy bojowiec został osadzony w karcerze.

Tu w Pawiaku, na Serbii Jadzia zauważyła go przez okno podczas spaceru.

Następnego dnia gdy Jadzia znów wyjrzała przez okno, nie widziała już na spacerze Tadeusza. Co się z nim stało? Tadeusz wpadł zupełnie przypadkowo, został zatrzymany przez strażników w Otwocku, gdy chciał się ująć krzywdy dziewczyny, którą oni napastowali. Po scenie w gabinecie Iwanowa, gdy rzucił w niego krzesłem, został osadzony w karcu. Po trzech dniach sprowadzono go znów do gabinetu pułkownika.

Co się stało z Tadeuszem? Po powtórnym przesłuchaniu u Iwanowa, przewieziono go do Pawiaka, a stamtąd po kilku dniach na przesłuchanie do sędziego. Tu, siedząc w pojedyńczej celi, wyłamał kraty, wyskoczył przez okno i zdołał uciec.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała sie zawieźć do ratusza.

Tania zjawiła się w gmachu ochrany i kazała urzędującemu oficerowi żandarmerii zameldować pułkownikowi, że przybyła jego córka. Iwanow nie wierząc, by Tania wróciła, kazał skuć w kajdany swą córkę przed wprowadzeniem do jego pokoju.

Tak oto Tania zjawiła się w gabinecie swego ojca.

W chwili gdy drzwi się otworzyły, Iwanow zadrżał odruchowo i uchylił głowę, jak gdyby obawiał się jakiegoś ciosu. Bał się panicznie śmierci, szczególnie po anonimowym liście, który otrzymał. Zdawało mu się teraz, że nie bacząc na skute ręce nadesłana przez bojowców kobieta strzeli i zabije go.

Tania, blada i drżąca wkroczyła chwiejnym krokiem do pokoju. Za nią szedł oficer, gotowy w każdej chwili wystrzelić.

Iwanow wpił się oczami w jej twarz. Poczuł jak gdyby coś go ukłuło w sercu. Chwycił się rękoma piersi. Zabrakło mu tchu. Spoglądał na Tanię oczami człowieka, który nagle ujrzał nieziemskie przywidzenie.

— Tak, to ona, jego rodzona córka, Tania! Jakże się zmieniła ! Skąd stała się nagle brunetką? Czyż by ufarbowała sobie włosy? Jakże postarzała się, twarz wyraża teraz tyle cierpień!

— Tania! — wyrwał się okrzyk z jego piersi.

—Tak, to ja... — szeptem odrzekła.

— Natychmiast zdjąć kajdanki... — rozkazał Iwanow.

Oficer żandarmerii wykonał polecenie swego szefa. Iwanow spogląda wciąż na swą córkę rozwartymi oczami. Nie wie jeszcze, czy śni, czy na jawie to widzi.

Ostatnio zrezygnował już z odnalezienia swej jedynaczki. Nie wierzył już, że ją kiedykolwiek zobaczy, a tu nagle zjawia się i to sama, u niego w gabinecie.

Po raz pierwszy w życiu przyszła tu teraz do jego gabinetu. Iwanow rozglądał się wokoło. Pozostałby teraz ze swą córką sam na sam. Zapewne ma mu wiele do opowiedzenia. W obecności obcych ludzi będzie się krępować mówić o wszystkim.

Daje znak oficerowi, by wyszedł z pokoju. Potem zwraca się do majora Łapszyna:

— Niech pan natychmiast uda się na ulicę Miodową, niech pan przeprowadzi rewizję, może jeszcze ukrył się gdzieś i uda się wam go odnaleźć...

— Jedno pytanie, panie pułkowniku...

— Słucham pana, panie majorze — odparł pułkownik, nie spuszczając wzroku z Tani, która stała milcząc, z opuszczoną głową.

— Czy stwierdzono, że to właśnie ten łajdak Tadeusz Orliński? Co sądzi w tej sprawie sędzia śledczy?

— Co do mnie nie mam najmniejszej wątpliwości, że to właśnie ten łajdak Orliński, a nic mnie nie obchodzi, co w tej sprawie myśli jakiś tam sędzia. Cześć, panie majorze!

— Gratuluję panu pułkowniku z powodu powrotu jego córki...

— Dziękuję, dziękuję... — odrzekł szybko Iwanow, chcąc się czym prędzej pozbyć towarzystwa gadatliwego majora.

Major Łapszyn wyszedł z gabinetu. Ojciec z córką pozostali sam na sam. Kilka minut trwała w pokoju cisza. Tania stała nieruchomo, trzymając się rękami poręczy krzesła.

— Usiądź, kochanie — wstał z fotelu, zbliżył się do niej i ujął jej ręce, widząc, jak opuszcza głowę, posadził na fotelu i wymachując chusteczką cucił ją.

—Tanieczka, co się z tobą dzieje? Co się stało? Och, Boże, jakaś ty blada...

Nacisnął dzwonek. Wszedł adiutant. Iwanow rzucił rozkaz:



— Oto dlaczego tu przybyłam! — zawołała Tania i sięgnęła po rewolwer.

— Podać wodę. Natychmiast.

Twarz Tani była rzeczywiście zastraszająco blada. Na czole jej ukazały się krople potu. Oczy jej były na wpół rozwarte, wargi drżały nerwowo...

— Ach — nagle odetchnęła — jest mi już trochę lepiej...

Adiutant wniósł wodę. Iwanow skropił twarz Tani. Westchnęła ciężko i odezwała się:

— Dość, wystarczy...

Adiutant znów wyszedł. Tania chwilę milczała. Znać było na jej twarzy, że stacza ze sobą ciężką walkę wewnętrzną.

Iwanow nachylił się nad nią, otarł chusteczką krople wody z jej twarzy i powiedział:

— Co się stało, Tanieczka? Czy ci już lepiej?

Chciała zerwać się z miejsca, sprzeciwić się tym ojcowskim pieszczotom. Nie po to tu przybyła. Ten człowiek, co tak czule do niej przemawia, zapewne przed godziną pastwił się i znęcał nad jej towarzyszami.

Brak jej jednak sił ku temu, jest zupełnie wyczerpana. O, nie sądziła, że tak szybko załamie się, że to wszystko, co się w niej nagromadziło, tak prędko rozładuje się w obliczu ojca.

Jakaś myśl czai się jeszcze gdzieś na dnie jej świadomości i szepce jej bezustannie:

— Dziś musi się to stać... Musisz wykonać to, po co tu przybyłaś... Cała Polska niech rozbrzmi wieścią, że córka pułkownika Iwanowa zabiła własnoręcznie swego ojca, dlatego, że jest katem Polaków... Niech wieść o jej czynie dojdzie do Tadeusza w celi więziennej...

A tymczasem Iwanow czule szepcze:

— No, powiedz, kochanie, Taneczka... Jest ci lepiej? Dlaczego nie odpowiadasz?

— Tak, jest mi lepiej...

— Może chcesz szklankę herbaty?

— Nie...

— Lepiej ci jest. kochanie?

— Tak.

— Tanieczka, kochana ma córeczko, co się z tobą stało?

— Zakochałam się... — mówiła jak gdyby w letargu.

— A jeśli nawet zakochałaś się, to czyż trzeba było z tego powodu tyle bólu sprawić twemu rodzonemu ojcu, co tylko ciebie ma na świecie, prócz ciebie nikogo...

— Ojcze, nie mów... Tyś mi więcej bólu sprawił, aniżeli ja tobie...

— Ja tobie ból sprawiłem? Czy ja tobie w czymkolwiek przeszkadzałem? Nigdy mi nie mówiłaś, że kochasz kogoś... Nigdy nie zauważyłem, byś szła zakochana, zamyślona... A znam się na tym, na pewno, od razu zauważyłbym...

— Szłam zawsze zatroskana. Serce moje krwawiło zawsze, ale ty tego nie zauważyłeś, bo jesteś zajęty... Gnębisz, znęcasz się nad więźniami...

— Któż ci to mówił, że znęcam się nad więźniami?

Głos pułkownika Iwanowa nagle się zmienił.

— O, nikt mi nie potrzebował o tym mówić, skoro całe miasto, od dziecka do starców wie o tym...

Również głos Tani nabrał innego brzmienia. Spoglądała mu teraz prosto w oczy.

Iwanow usiadł obok niej, zapalił spokojnie już cygaro hawajskie i zapytał:

— A ty wierzysz w te wszystkie banialuki, które opowiadają? Czy ty wierzysz, że twój papa znęca się nad ludźmi? I dlatego uciekłaś z domu z twym kochankiem? Powiedz mi, Taniu, szczerze, powiedz twemu rodzonemu ojcu, któż jest ten mężczyzna, z którym w nocy wykradłaś się z mieszkania?

— Człowiek, którego kocham

— Czy znałaś go przed tym?

— Nie...

— Któż więc jest ten człowiek, którego kochasz tak szalenie, że dla niego porzuciłaś swój dom?

— Nie mogę nazwać jego imienia...

— Czemu to? — zapytał Iwanow. Głos jego zadrżał. Dziwna myśl zaświtała u niego w głowie. Czyżby kochanek jego córki nie był czasem jakimś rewolucjonistą? Ta niesamowita myśl może jednak znaleźć potwierdzenie. Dziwne teraz są czasy. To co wydawało się jemu niemożliwe mogło się jednak wydarzyć.

— Nie mogę ci powiedzieć, bo należy do tych ludzi, których ty katujesz, nad którymi znęcasz się.. Jest tym, którego ty dziś lub jutro wyprawisz na szubienicę... — rzucała te słowa szybko, niespokojnie.

— Tania! — spojrzał na nią ostro Iwanow — Czy twój kochanek jest buntowszczykiem?—Myśl ta tak go przeraziła, że zerwał się z fotela.

— Nie, mój ukochany nie jest buntowszczykiem jest bohaterem, bojownikiem o lepszą przyszłość Polski...

Poczuła nagle w sobie od nowa te siły, które ją skłoniły, by tu przybyła.

Tak, gotowa jest teraz znów wyjąć rewolwer, wymierzyć i zabić swego własnego ojca. Ale nie teraz nie będzie strzelać do ojca, teraz zabije szefa ochrany, okrutnego pułkownika Iwanowa.

— To są buntowszczyki, łajdacy, a nie bohaterowie... — krzyknął Iwanow — Ja widzę, uwiedli ciebie pięknymi słowy, a ty, naiwna, uwierzyłaś im, wpadłaś w ich pułapkę... Teraz wróciłaś, bo sama zrozumiałaś całą bezsensowność swojej ucieczki. Przekonałaś się, że ten twój kochanek, dla którego porzuciłaś swego narzeczonego, jest buntowszczykiem wobec cara - batiuszki... Chwała Bogu, żeś nareszcie to wszystko przejrzała...

— Oto dlaczego tu przybyłam! — zawołała Tania i sięgnęła po rewolwer.

(Dalszy ciąg jutro)

JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Heidenau przebrał się w mundur pułkownika i odtąd przedstawiał się jako pułkownik Alfred Sonnenberg. Wraz z Anną Morette która była w żałobie, udał się do komendanta fortu Metzu, gen. Gelsena.

Anna Morette ubrawszy się jak najskromniej, udała się do dyrektora baletu Opery moskiewskiej i odtańczyła przed nim „taniec motyla dokoła lampy". Dyrektor był tak zachwycony tańcem, że z miejsca zaangażował ją do baletu.

79.

Tajne zebranie

Dyrektor wezwał szereg najlepszych tancerzy Opery moskiewskiej i przedstawił im Annę Morette:

— Zofia Kirpucznikowa ,talent z Bożej łaski... Niedawno przybyła z kazańskiej gubernii, jest sierotą.

Następnie zwrócił się do Anny i poprosił ją aby zatańczyła jeszcze coś.

— Niechaj zobaczą — wykrzyknął głosem pełnym zachwytu — jaką perłę odkryliśmy...

— Taniec oszukanego... — rzekła Anna ledwo dosłyszalnym głosem i zaczęła tańczyć.

Tancerze i tancerki obrzucali Annę spojrzeniami pełnymi zawiści. Oho, ta Kirpucznikowa wkrótce ich wszystkich zaćmi! Takiej tancerki jeszcze nie widzieli. Tańczyła bez akompaniamentu muzyki, a zdawało się, że skrzypce cicho łkały... „Taniec oszukanego" jeszcze bardziej czarował dyrektora baletu. Jego oczy iskrzyły się aż z zachwytu.

Anna była teraz przekonana, że jej pozycja w Operze jest zapewniona. Po kilku dniach na ulicach Moskwy wisiały duże plakaty, które zapowiadały występy „nowej gwiazdy" tanecznej w balecie „Szecherezada".

Oznaczonego dnia widownia Opery była wypełniona po brzegi... Już pierwszym swym tańcem Anna zdobyła publiczność. Dziesiątki razy wywoływano ją, a oklaskom nie było końca. W końcu wywołano również dyrektora baletu, który odkrył tak genialną tancerkę. Anders wyszedł przed scenę i mocno uścisnął dłoń Anny. To dodało bodźca do dalszych oklasków.

Jej taniec wywołał również zachwyt solistów i chorzystów Opery, którzy zaczęli się interesować jej osobą. Poczęto ją wypytywać, kim jest, skąd pochodzi, dlaczego dotychczas wcale o niej nie słyszano. Anna w ciągu godziny stała się bohaterką dnia Gdy recenzenci poświęcili jej długie artykuły, w których wznosili hymny pochwalne na jej cześć, powszechnie zaczęto się interesować „nową tancerką" i podczas jej występów Opera była wypełniona po brzegi.

W tydzień po pierwszym występie Anny w Operze w chacie chłopskiej za miastem odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji walczących z nowymi władcami Rosji. Zebrało się tam kilku byłych oficerów carskich, kilku byłych hrabiów, baronów oraz cały szereg osób, które zajmowały różne stanowiska w nowych instytucjach rządowych.

Na tym zebraniu byli obecni również Meliński-Sergiejew, Anna Morette i James. Ci ostatni całkowicie zmienili swój wygląd zewnętrzny. Uczynili to ze względów ostrożności. Nie byli bowiem pewni, czy między zebranymi nie znajdą się czasem agenci Cze-ki. Anna nałożyła siwą perukę, James przylepił sobie długą czarną brodę, a Meliński przeobraził się w staruszka.

Przewodniczącym zebrania był Meliński. Zakomunikował on zebranym, że za kilka tygodni odniesie się wielkie zwycięstwo. Dzięki pewnym posunięciom (miał na myśli dostanie się Anny do Opery, bał się jednak otwarcie o tym mówić) będzie można za jednym zamachem rozbić w puch panowanie bolszewików.

Przed rozpoczęciem zebrania Meliński zakomunikował chłopu, że dziś są jego urodziny, które zamierza bardzo hucznie wyprawić. Przybędą więc tu goście i zabawa pójdzie za całego.

Gdy podczas „zabawy" chłop wyszedł przed chatę, zamierzając zaprzęgnąć swego jedynego konia do wozu, natknął się na dwóch mężczyzn, którzy przyczaili się przy ścianie.

— Co to? — zapytał przerażony wieśniak.

Osobnicy wyprostowali się. Jeden z nich chwycił chłopa za ramię i zapytał:

— Co się u ciebie w chacie dzieje?

— Studenci, którzy mieszkają u mnie, urządzili zabawę.

— Kim oni są?

— No, studentami... — wieśniak zsunął czapkę na czoło, podrapał się w głowę i obrzucił podejrzliwym spojrzeniem nieznajomych.

— Albo to są złodzieje, albo agenci Cze-ki — pomyślał chłop. W tej samej chwili obleciał go strach. Wolałby już, aby to raczej byli złodzieje niż czekiści.

— Chodź z nami — groźnie rzekł do niego jeden z nieznajomych, wyciągając z kieszeni duży rewolwer. — Masz nie puszczać pary z ust, słyszysz?

— Ale dokąd mam się z wami udać? — zapytał śmiertelnie przerażony wieśniak, rozumiejąc już z kim ma do czynienia.

— Zaprowadź nas na takie miejsce, skąd moglibyśmy podsłuchać, o czym rozmawiają twoi studenci.. Masz się jednak od nas nie oddalać... Czy zrozumiałeś, co ci powiedziałem?

— Zrozumiałem... zrozumiałem... — wieśniak skinął potakująco głową. Obawiam się jednak, że oni stamtąd usłyszą coś...

— No, tego już nie powinieneś się bać... Wskaż nam tylko miejsce, skąd możnaby było najlepiej podsłuchiwać...

Wieśniak nie omylił się w swych przypuszczeniach. Rzeczywiście, byli to agenci Cz-eki. Śledzili oni pewnego byłego oficera carskiego. Szli krok w krok za nim i w ten sposób wpadli na trop tajnego posiedzenia.

Chłop posłusznie wykonał rozkaz czekistów. Wprowadził ich do małej komórki, przylegającej do pokoju, w którym odbywało się posiedzenie spiskowców. W komórce panowały egipskie ciemności. Agenci na palcach podkradli się pod ścianę i zaczęli podsłuchiwać... Przy tym trzymali wieśniaka mocno za ręce, obawiając się, że ten, jeśli go puszczą, może ich wyda.

A tymczasem posiedzenie szło swym normalnym biegiem. Do głosu zapisał się cały szereg mówców. Każdy z nich przedkładał plany usunięcia nowych władców i ponownego osadzenia na tronie cara. Meliński odrzucił jednakże wszystkie te plany.

— „Piątka" opracowała plan — oświadczył, — który też wprowadza się już w życie. Za sześć tygodni cały świat będzie poruszony do głębi wypadkami, które rozegrają się w Moskwie. Rozumie się, że ze względów konspiracyjnych nie możemy was wtajemniczyć w szczegóły planu. Proszę was tylko, abyście na nas polegali... Nie zawiedziemy nadziei, które w nas pokładacie...

W pewnej chwili Anna podniosła się i wyszła do małego korytarzyka, aby sobie coś poprawić w garderobie. Ze zdumieniem spostrzegła, że komórka, która graniczyła z ich pokojem, była na wpół otwarta. To jej się wydało podejrzane. Drzwi komórki były dotychczas stale zamknięte. Swym „psim węchem" wyczuła odrazu, że tu coś było nie w porządku.

Przez chwilę pilnie nadsłuchiwała i w końcu jej bystre ucho dokładnie usłyszało rytmiczny oddech ludzki.

— A więc w tej komórce ktoś się ukrył — przemknęło jej przez myśl. A jeśli tam się już ktoś schował, to chyba w tym celu, aby podsłuchiwać, co się mówi na posiedzeniu...

Anna szybko weszła do pokoju, w którym odbywało się posiedzenie i odciągnęła Jamesa na bok.

— Należy natychmiast usunąć z drogi niebezpiecznego wroga... Wystaraj się o dużą kłódkę, ale migiem, słyszysz?

— Co się stało? — James spojrzał ze zdumieniem na Annę...

— W sąsiedniej komórce ukryli się agenci Czeki — rzuciła szeptem...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

22.

Gdy koledzy wrócili z pobojowiska, leżałem jeszcze na ziemi. Znalazłszy się przy mnie, dwaj z nich wzięli mnie pod ramiona i zaczęli prowadzić przed siebie. Chodzenie sprawiało mi wielką trudność. Za każdym stąpnięciem przeszywał mnie ostry ból. Nie zważałem jednak na to i szedłem przed siebie. Nie tylko że nie uskarżałem się na to, iż muszę chodzić, ale byłem nawet z tego zadowolony. Przynajmniej nie zostawiano mnie na tym odludziu, ani nie dobito. Wyszedłem cało z opresji.

Podczas marszu nie pytałem wcale kolegów, jakie ponieśliśmy straty podczas tej fatalnej nocy. Miałem czas o to zapytać na postoju. Spostrzegłem tylko, że nasze szeregi były mocno przerzedzone, a w hiszpańskiej Legii pozostała nieliczna garstka żołnierzy.

— Ładna to była noc — pomyślałem ze zgrozą.

Po półtoragodzinnym marszu znaleźliśmy się w bezpiecznym miejscu. Padła komenda „Spocznij!" i żołnierze rzucili się na ziemię. Ja również usiadłem, ale w tej samej chwili jęknąłem z bólu. Kolce kaktusów wlazły mi bowiem w pośladki i czułem się tak, jak gdybym siedział na szpilkach.

Odrazu podbiegło do mnie dwóch sanitariuszy, rozebrało mnie i zaczęło wyjmować połamance kolce. Robili to tak sprawnie, że nie odczuwałem wcale bólu, na odwrót z każdą chwilą czułem się lepiej. Po pół godziny wyjęli mi wszystkie kolce i posmarowali zadraśnięte miejsca jakąś maścią.

Mogłem teraz już trzymać się na nogach. Bez pomocy sanitariuszy ubrałem się i podszedłem do kolegów.

— Kogo brak? — zapytałem.

— Oj, bardzo wielu zginęło — odparł jeden z żołnierzy.

Zaraz oficerowie zwołali kompanię na zbiórkę, zrobili apel i stwierdzili, że brak 38 ludzi. Ponieważ nie wiedziano, gdzie się podzieli, oficerowie postanowili wysłać w góry trzy silne patrole, aby poszukały zaginionych. Przypuszczali bowiem, że część z nich uciekła w góry i tam się ukryła.

Wkrótce odłączyły się od nas trzy patrole i udały się na poszukiwania. Żołnierze, którzy pozostali na miejscu, skupili się wokół mnie, chcąc się dowiedzieć o mych przygodach.

— Dlaczego nie uciekłeś wraz z nami? — zapytał jeden z kaprali.

— Nie wiedziałem wcale, że uciekacie — odpowiedziałem. — Strzelałem do ostatka. W pewnej chwili gdy się obejrzałem i was nie zauważyłem, zacząłem uciekać. Nie wiedziałem jednak w jakim kierunku zwialiście i dlatego zaszyłem się w krzaki.

Podszedł do mnie również porucznik i zapytał:

— No, Józefie, jak wasze zdrowie? Jak się czujecie?

Nie szczególnie, panie poruczniku.

— Nasza sytuacja nie jest teraz wcale godna zazdrości. Kapitan już nie żyje. Arabowie ucięli mu poprzedniej nocy głowę. Znaleźliśmy go dziś na pobojowisku. Z naszej kompanii brak wielu ludzi, szesnastu z nich poległo na polu chwały. Stan hiszpańskiej Legii jest jeszcze gorszy. Spośród nich wprawdzie nie wielu poległo, ale za to większość żołnierzy rozbiegła się na cztery wiatry i nie wiadomo gdzie się podziała. Tak wygląda stan kompanii. Z tego miejsca się nie ruszymy. Tu za kilka dni przyjdą nowe posiłki i wówczas uderzymy na Arabów.

Pocieszywszy mnie w ten sposób, porucznik oddalił się.

Tymczasem w obozie zawrzała gorączkowa praca. Żołnierze rozstawiali karabiny maszynowe, inni znów znosili kamienie, zabierając się do wzniesienia murów, a pozostali przystąpili do rozbijania namiotów.

Zawsze podczas tego rodzaju pracy rozbrzmiewały w obozie śmiechy i piosenki. W ten sposób żołnierze chcieli sobie umilić pracę. Dziś panował grobowy nastrój. Nikomu nie chciało się żartować. Wszyscy mieli osowiałe smutne twarze, na których malowało się zmęczenie. Ostatnie tragiczne przeżycia wyryły swe piętno.

Po kilku godzinach urósł przed nami mur wysokości jednego metra. Zaraz część żołnierzy ujęła za karabiny i pilnowała muru, a reszta rozłożyła się w namiotach i odpoczywała. Oczywiście że ogólnym tematem rozmów były wypadki z ubiegłej nocy.

Zastanawiano się przede wszystkim, kto ponosi winę za tę rzeź. Wszyscy dochodzili do przekonania, że poległy kapitan. Dlaczego tak dalece posunął się w swej odwadze i kazał się rozłożyć obozem w niebezpiecznym miejscu, gdzie ze wszystkich stron otaczali nas Arabowie. Za tę swą nieostrożność poniósł też karę, został zabity.

Najbardziej narzekali niedobitkowie z hiszpańskiej Legii. Przeklinali Arabów i nas.

— Gdyby nie wy, — mówili — to może bylibyśmy jeszcze razem z naszymi chłopcami i błąkalibyśmy się gdzieś po naszym Marokku.

Rozgniewało mnie to i rzekłem gniewnie:

— Na jakie licho przeszliście granicę i uciekli do nas. Wskutek tego musieliśmy udać się w wasze strony i bić się z Arabami. Przez was, hiszpańskie fircyki, karciarze i niedołęgi ponieśliśmy dziś tyle strat. Wy, jesteście wojskiem, jak my Anamitami. Zamiast kule nosić, macie przy sobie karty.

Dalszy ciąg jutro.

Korony można się wyrzec, ale krwi królewskiej — nie!

B. Król Anglii Edward VIII

zajmie należne mu stanowisko

Abdykacja króla Edwarda, który dobrowolnie zrzekł się korony, a przy tym nie stracił popularności i szacunku wśród swych byłych poddanych, jest niezwykłym wypadkiem w dziejach Anglii. Król Edward nie był pierwszym w dziejach Anglii monarchą, który zrzekł się korony, ale jego poprzednicy czynili to pod przymusem i kończyli życie na szafocie lub na wygnaniu. Król Edward zostawszy księciem Windsor zachował jednak dobre stosunki z narodem i swą rodziną.

Z tego powodu niejeden Anglik łamie sobie głowę nad zagadnieniem, jakie miejsce powinien książę zająć wśród angielskiej arystokracji i jak ułożą się stosunki z rodziną.

Zagadnienia te dokładnie analizują dzienniki angielskie. Wykazują one, że były król mógł się zrzec korony, ale nie mógł się wyrzec własnej krwi, a wobec tego i tych praw, które przysługują mu z urodzenia.

Z tego tytułu ma on prawo brać udział we wszystkich ceremoniach dworskich i zajmuje miejsce za następcą tronu, w tym wypadku za księżniczką Elżbietą.

Najbardziej jednak interesuje Anglików pytanie jaki tytuł otrzyma żona księcia Windsor. Odpowiedź na to jest tylko jedna: żona księcia będzie nosić tytuł księżnej Windsor i będzie korzystała z wszystkich praw i przywilejów, jakie przysługują jej nowemu stanowisku.

Podczas wszystkich ceremonii dworskich będzie zajmowała miejsce odpowiadające tytułowi jej męża. Ich potomstwo, jeśli takie przyjdzie na świat, również otrzyma podobne tytuły.

Poza tym jeszcze jedno zagadnienie interesuje ludność: czy książę Windsor będzie miał prawo zasiąść w Izbie Lordów? I na to pytanie dzienniki dają twierdzącą odpowiedź. Książę Windsor automatycznie otrzymuje prawo zasiadania w Izbie Lordów. Jak tylko ostatecznie załatwi się sprawę jego tytułu, Izba, zgodnie z tradycją, powinna mu wysłać specjalne zaproszenie. Nikt nie ma prawa zmusić księcia, aby był aktywnym członkiem Izby. Ale jeśli będzie sobie tego życzył, powstałaby niezwykle ciekawa sytuacja. Były król brałby czynny udział w rządzeniu państwem, czego nie ma prawa czynić król, zasiadający na tronie. Poza tym książę Windsor, w charakterze członka Izby Lordów, musiałby złożyć przysięgę na wierność monarsze.

Dzienniki wspominają jeszcze, że dotychczas nie jest rozwiązana sprawa komu przysługuje prawo do księstwa Lancaster i Kornwalii. Pierwsze zawsze uważa się za własność siedzącego na tronie króla, drugie zaś należy się najstarszemu synowi króla. Ponieważ król Jerzy VI nie ma synów, więc książę Windsor, jako najstarszy syn Jerzego V, powinien w dalszym ciągu czerpać dochody z księstwa Kornwalii.

Co się zaś tyczy sytuacji księcia za granicą, to powinien być traktowany przez obce mocarstwa jako członek angielskiej rodziny królewskiej i korzystać ze wszystkich przywilejów jakie mu przysługują z tego tytułu, oraz z nietykalności dyplomatycznej.

Sprawa litewska nadal otwarta

Dyskusja w Senacie nad deklaracją min. Becka

Dyskusja nad przemówieniem ministra Spraw Zagranicznych Becka w senackiej komisji nie wniosła żadnych istotnych momentów. Natomiast odpowiedź min. Becka poruszyła nowe sprawy, nie uwzględnione w przemówieniu piątkowym.

Jedno wyniósł bezsprzecznie min. Beck z dyskusji, że panowie senatorowie popierają bez zastrzeżeń politykę zagraniczną, kierowaną przez członka swojej Izby sen. Józefa Becka.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Fudakowski, który w dłuższym wywodzie nic nie powiedział. B. Premier sen. Jędrzejewicz omal nie powiedział coś bardzo interesującego.

Kiedy złożywszy odpowiednią ilość komplementów pod adresem min. Becka i skomentowawszy jego onegdajsze wystąpienie przed komisją, wspomniał jak to znalazł się w Belwederze w gabinecie Marszałka Piłsudskiego razem z min. Beckiem i wówczas to padły ważkie słowa, których nigdy się nie zapomina. Niestety tych ważkich słów sen. Jędrzejewicz nie powtórzył. Stwierdził jedynie, że linia polityki zagranicznej jest konsekwentna i dobra. Cechuje ją realność i jasność celów.

Mówca wyraża się z dużym uznaniem o wystąpieniu min. Becka w sprawie kolonii zapewniając, że w tej sprawie cała ludność Polski bez zastrzeżeń stoi po stronie ministra Spraw Zagranicznych.

Pierwsze konkretne pytanie zawdzięcza komisja senacka sen. prof. Michałowiczowi, który zapytał min. Becka jak sobie wyobraża przyszły układ stosunków polsko-litewskich.

Pani sen. Jaroszewiczowa zajęła się problemem kolonialnym wskazując, że sprawa ta jest w tej chwili bardzo aktualna i omawiana w różnych państwach.

Sen. Gołuchowski poświęcił swoje przemówienie położeniu emigracji polskiej we Francji. Wskazuje, że rozwija się wśród polskich robotników agitacja komunistyczna i wzywa ministra Spraw Zagranicznych, by wydano odpowiednie zarządzenia celem przeciwstawiania się temu.

Ostatni zabrał głos sen. Rostworowski, a po nim min. Beck udzielił odpowiedzi na poruszone w toku dyskusji sprawy.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA.

Min. Beck zaznacza, że wymienione w dyskusji zagadnienia znalazły pewien wyraz w jego pierwszym przemówieniu z wyjątkiem sprawy litewskiej, poruszonej przez sen. Michałowicza.

Min. Beck wyjaśnia, że pytanie mu postawione jest bardzo trudne, gdyż nie można wiedzieć, jak się ułoży stosunek z kimś, który nie respektuje żadnych przyjętych praw i obyczajów. Nie wiadomo co kieruje tym jedynym na świecie stanowiskiem rządu litewskiego.

W roku ubiegłym podczas sesji Ligi Narodów w Genewie min. Beck dwukrotnie rozmawiał z litewskim ministrem Spraw Zagranicznych, omawiając z nim interesujące oba kraje sprawy. Wówczas to min. Beck przedstawił litewskiemu koledze nasze poglądy na prawo narodu litewskiego do zbudowania własnego państwa i zapewnił, że Polska to prawo respektuje.

Min. Beck był przekonany, że rozmowy genewskie pozwolą wszcząć rokowania nad ułożeniem normalnych stosunków sąsiedzkich.

Tymczasem nie z winy Polski sprawa ta nie posunęła się ani o krok naprzód.

Mówca z zadowoleniem stwierdza, że poruszona przez niego na terenie genewskim sprawa kolonij znalazła żywy oddźwięk i zrozumienie w komisji.

Min. Beck podkreśla, że nie jest to żadna sprawa prestiżowa, ani też chęć wywołania jakiegoś zamieszania. Dla Polski jest to konieczność zarówno z punktu ludnościowego, jak i surowcowego.

Odnośnie do przemówienia min. Schachta mówca oświadcza, że z ust jego otrzymaliśmy oświadczenie, że nie było ono zwrócone przeciwko słusznym interesom Państwa Polskiego i nie może być uważane za niezgodne ze stanem dobrego sąsiedztwa między Polską a Niemcami.

W końcu min. Beck zapewnił sen. Gołuchowskiego, że placówki konsularne nie ograniczają się tylko do załatwienia papierków, lecz starają się być łącznikiem między emigrantem a Polską. Opieka nad emigracją zostanie rozbudowana.

Honorowy stół w restauracji

Henry Bradburry Pratt jest jednym z najbardziej znanych restauratorów Londynu. Do niego należy cały szereg najelegantszych lokali, a w jednym z nich w Piccadilly, przeprowadził ostatnio Pratt niezwykły eksperyment. Urządził w tej restauracji „honorowy stół", za którym może usiąść każdy.

Goście siedzący przy tym stoliku są ze szczególną uwagą obsługiwani i mogą sobie wybrać najdroższe potrawy, a przy tym na odchodnym kelner nie podaje im rachunku. Mają prawo przy opuszczeniu lokalu wręczyć za spożyte potrawy sumę jaką chcą, albo powiedzieć „dziękuję" i sobie pójść.

Okazało się jednak, że Pratt nigdy jeszcze nie zarabiał tyle, ile przy tym stole. Goście okazują specjalną wdzięczność za to, że siedzą przy „honorowym stole", i płacą o wiele więcej niż wynosi rachunek. Ilość tych, którzy opuszczają lokal nie uiściwszy rachunku, jest bardzo znikoma.

Pratt jest tak zachwycony powodzeniem tej próby, że zamierza wprowadzić „honorowe stoły" również i w swych innych lokalach.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Do ciężkiej walki z bokserami Norwegii

staje nie najlepsza reprezentacyjna ósemka Polski

Był okres, gdyśmy wszyscy się cieszyli z okazji zakontraktowania meczu bokserskiego z Norwegią. Było to wtedy, gdy panowało ogólne przekonanie, że dojdzie do wspaniałego pojedynku rewanżowego **Chmielewski — Tiller.** Niestety mimo pomyślnych wiadomości o stanie zdrowia naszego mistrza Chmielewskiego, łodzianin nie stanie do walki z Tillerem, gdyż oznaczonego dnia stycznia nie będzie absolutnie zdrów. I to właśnie zgóry decyduje, że największa atrakcja meczu z synami Północy spaliła na panewce. Tym nie mniej jest to mecz międzypaństwowy i jak zwykle w takich wypadkach musimy rozważyć wszelkie „za" i „przeciw".

Kapitan związkowy PZB., por. Łapiński zrazu wyznaczył skład: **Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Polus, Sipiński, Pisarski, Szymura i Piłat.** Wkrótce potem nastąpiła jednak korekta i w wadze lekkiej ujrzymy **Kajnara.** Możemy już więc omówić szanse naszych zawodników.

Miejsce **Sobkowiaka,** po odejściu Rotholca, nie może być absolutnie kwestionowane. Sobkowiak to w chwili obecnej bezsprzecznie najsilniejsza i najbardziej rutynowana mucha w Polsce.

Pozycja **Czortka** również nie może podlegać dyskusji. Byłoby jednak ze wszech miar pożądane, aby zdolny ten kogut przeszedł odpowiednią zaprawę kondycyjną, która ostatnio u niego wielce szwankuje.

Niby „nowym człowiekiem" w reprezentacji jest pomorzanin **Krzemiński.** Po okresie słabości Krzemiński „złapał" formę i ostatnio legitymuje się kilku nokautami o marce wcale nienajgorszej.

W tej pozycji mamy jednak zastrzeżenia. Uważamy, że pomijanie Kowalskiego, najbardziej inteligentnego piórkowca w Polsce, jest posunięciem niezbyt szczęśliwym. Kowalski udowodnił już kilkakrotnie swe prawa do reprezentacji i pomijanie go może być uważane za nieszczęśliwy manewr. Jeśli w ten sposób będziemy stale omijać tego bardzo utalentowanego zawodnika, kto wie czy w bardzo szybkim czasie zniechęcony Kowalski „nie wykończy się". Stało się i w tej chwili chyba nic i nikt nie przekona kapitana związkowego.

W wadze lekkiej desygnowano **Kajnara** zamiast pierwotnie wyznaczonego **Polusa.** Kapitan związkowy wychodził tym razem ze słusznego założenia, że służba wojskowa, którą odbywa obecnie Polus nie mogła wpłynąć na jego formę. Zresztą do Kajnara mamy dużo zaufania. Jeśli tylko Kajnar jest w formie udział jego w reprezentacji nie powinien podlegać dyskusji. Szkoda tylko, że zaczynamy zapominać o naszej wspaniałej „lekkiej", którą jest łodzianin czy warszawianin Woźniakiewicz.

Stanowisko reprezentanta w wadze półśredniej przyznano Sipińskiemu. Względnie niedawno puszczano w świat wiadomość, że Sipiński więcej nie ukaże się między sznurami ringu, że ma dość boksu, że skończyła się jego kariera. I oto niespodzianka zresztą dość miła: Sipiński nie tylko pozostał na ringu, ale wykazuje tak dobrą formę, że wyznaczono go do reprezentacji. Bo prawdę rzekłszy Sipiński ma bardzo groźnego konkurenta w osobie Seweryniaka. Ten ostatni legitymuje się obecnie bardzo wysoką formą. Jedynym może szkopułem są nieza bliźnione rany nad okiem. Gdyby nie ten moment wołalibyśmy głośno: my chcemy Seweryniaka.

W wadze średniej nie mogąc wyznaczyć Chmielewskiego sięgnięto po Pisarskiego. Awans zasłużony! Są jednak głosy, że byłoby pożądane, aby w reprezentacji ukazał się właśnie w tej chwili Majchrzycki, który dzięki systemowi swej walki w zwarciu mógłby wiele zdziałać w walce z słynnym Tillerem. Na tym odcinku chwilowo nie będziemy się sprzeczać z kapitanem związkowym. Może istotnie Pisarski, jako zawodnik młodszy i zwycięzca... Majchrzyckiego jest godniejszy włożenia koszulki reprezentanta.

W wadze półciężkiej mamy **Szymurę.** Rywalem jest Klimecki, ale ten ostatni ma bardzo słabą historię ringową i kapitan wolał sięgnąć po słabego ale obytego Szymurę.

Wreszcie w wadze ciężkiej wyznaczono **Piłata.** Dlaczego? Poprostu: jest to jedyny w Polsce zawodnik tej kategorii, który nie zapomniał o treningu, który w dalszym ciągu jest groźny ze względu na swe legendarne dyszle. Może właśnie Piłat winien się bić.

O naszych przeciwnikach napiszemy innym razem **(m.)**

Wielkie plany P.Z.L.A.

Usunięto Cejzika, a angażuje się 8-miu instruktorów

Polski Zw. Lekkoatletyczny pracuje obecnie nad przygotowaniem swego programu wyszkoleniowego na rok przyszły. Jeśli chodzi o zaprawę zimową to w styczniu trener Petkiewicz przeprowadził krótkie 10-dniowe kursy w trzech okręgach, a mianowicie: na Pomorzu, w Poznaniu i Lwowie, po czym obecnym będzie na zimowych mistrzostwach Polski 1—2 lutego w Przemyślu.

Trener Cejzik przebywa obecnie na Śląsku, gdzie z dn. 31 b. m. kończy swą pracę. Na okres letni przewidziane jest zaangażowanie 3 instruktorów lokalnych dla ośmiu okręgów. Instruktorzy ci zajęliby się poprowadzeniem treningów z zawodnikami poszczególnych okręgów według planów nakreślonych przez PZLA i uzgodnionych swego czasu na kursie unifikacyjno-instruktorskim PZLA w Centr. Inst. WF.

W roku przyszłym czynną będzie także instruktorka dla lekkiej atletyki kobiecej p. Litwinówna, absolwentka Centralnego Inst. WF.

Nadal czynione są starania o uzyskanie funduszów na sprowadzenie trenera niemieckiego p. Hokego, któryby przybyć miał w marcu do Polski dla przeprowadzenia krótkiego kursu i zapoznania instruktorów z nowymi metodami pracy i treningu.

Jeśli chodzi o akcję wśród juniorów, to projektowane jest urządzenie w okresie letnim ogólnopolskiego obozu juniorów na zakończenie którego odbyłyby się pierwsze mistrzostwa Polski juniorów. W obozie tym wzięłyby udział drużyny juniorów z każdego okręgu na zasadzie wyników okręgowych mistrzostw juniorów.

Wszystkie te sprawy przed stawione będą na walnym zgromadzeniu PZLA., które wyznaczono na 27—28 lutego. Termin walnego zgromadzenia projektowany był początkowo na początek lutego, ale ze względu na konieczność uzgodnienia statutu ze statutem ramowym ZZ. oraz przesłania nowego projektu związkom okręgowym musiano przesunąć termin walnego zgromadzenia PZLA.

Nieporozumienie

w światku bokserskim

W dniu 27 b. m. odbyć się miał w Łodzi mecz bokserski łódzkiego Hakoahu z berlińską Makabi.

W okresie pilnych przygotowań ze strony drużyny łódzkiej, organizator tournee drużyny berlińskiej po Polsce, Makabi Warszawska zmieniła datę meczu w Łodzi, wobec czego Hakoah łódzki zaprotestował i wystąpił do drużyny warszawskiej o odszkodowanie.

W związku z powyższym zawodnik Hakoahu Fagot, wyznaczony do reprezentacji Makabi polskiej na mecz z Makabi niemiecką nie będzie mógł startować wobec zakazu Hakoahu.

Najlepsi sportowcy na świecie

Kolejność: 1) Owens 2) Hubbel 3) Schmeling

67-miu amerykańskich dziennikarzy sportowych, reprezentujących kilkadziesiąt wielkich dzienników i czasopism Stanów Zjednoczonych, przeprowadzili głosowanie nad wyborem najlepszego sportowca świata za rok 1936.

W głosowaniu tem pierwsze miejsce zajął słynny sprinter Jesse Owens, uzyskując 117 punktów. Drugie miejsce w głosowaniu zajął Hubbell, znany gracz base-ball, trzecie — niemiecki bokser Maks Schmeling.

Na tym samym posiedzeniu dziennikarze amerykańscy wybrali również najlepszą sportsmenkę świata. Została nią świetna biegaczka amerykańska Helena Stephens, przed tenisistką Marble, golfistką Barton i tennisistką Heleną Jacobs. Warto zaznaczyć, że Sonja Henie oraz słynna pływaczka Holm zajęły wspólnie 7-me miejsce.

Rozmaitości sportowe

POLSKI ZW. KOLARSKI ZGŁOSIŁ KANDYDATURĘ JĘDRZEJOWSKIEJ.

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił zgłosić do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej kandydaturę tenisistki Jadwigi Jędrzejowskiej.

PARYŻ — BELGRAD 4:2.

W Paryżu rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Paryża i Belgradu, zakończony zwycięstwem Paryża w stosunku 4:2 (0:1).

PORAŻKA BERLIŃSKICH HOKEISTÓW W WIEDNIU.

W Wiedniu rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy drużyną Wiener EV a reprezentacją Berlina zakończony zwycięstwem drużyny, austriackiej w stosunku 3:2.

* *

W Poznaniu bawić ma akademicki mistrz świata, drużyna Uniwersitates Sport z Rygi. Drużyna ta w składzie której znajdzie się 6-ciu olimpijczyków, rozegra szereg spotkań z poznańskim K. P. W. w koszykówce w dn. 3—9 stycznia.

*

W dniu 3 stycznia odbędzie się w Chorzowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Śląska, Ruchem, a mistrzem Polski — Wartą z Poznania.

Z całego świata

NOWY JORK. Kapitanem drużyny piłki nożnej uniwersytetu Kentucky został Polak, urodzony w Krakowie, Stanley Newardowski.

W Milwauke, bokser polski Chowaniec znokautował w 47 sekundzie Amerykanina Browna. Było to 18-te zwycięstwo Chowańca, a 13-ty nokaut.

LONDYN. Po raz trzeci w tym sezonie odbył się mecz hokeja lodowego w Londynie pomiędzy reprezentacjami Anglii i Kanady. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 5:3.

HELSINGFORS. Rząd fiński przyznał wysokie odznaczenie państwowe, „Order Białej Róży" dwu swoim mistrzom olimpijskim, a mianowicie: Isohollo oraz Pihlajamäki.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dn. 21 — 23 maja 1937 r. w Atenach rozegrany zostanie międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny Grecja — Czechosłowacja — Polska.

Cracovia nie jedzie do Berlina

Wyjazd piłkarskiej drużyny Cracovii do Berlina na zaproszenie drużyny Union-Oberschöneweide, został przez Niemców odwołany.

Przyczyną odwołania jest fakt, że berlińczycy nie mogli znaleźć drugiego przeciwnika dla Cracovii z powodu zbyt krótkiego na to czasu, wobec czego zapraszają krakowian na Wielkanoc.

GRUDZIEŃ
21
Poniedziałek
Tomasza

Co grają w kinach?

ADRIA: „Piekielny wąwóz".
i „Gra o kobietę".
ATLANTIC: Metropolitan i Orłow
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
BAGATELA: „Kobieta bez maski" i rewia „Krakowskim targiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień".
MUZEUM: „Abecadło miłości".
PROMIEŃ: „Tylko ty!
SZTUKA: „Słowik z Wiednia".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".
STELLA: „Bunt zwierząt".
II. „Miraże szczęścia".
UCIECHA: Zemsta Johna Ellmana
WANDA: „Skowronek"

PROGRAM RADJOWY

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; — 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.45 Dokąd jechać w Święta? 15.55 Audycja dla dzieci — „A moja płyta ładniejsza" — dialog; 18.20 Koncert muzyki lekkiej; 18.45 Program na dzień następny; 21 Muzyka lekka (płyty z Warszawy).

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22, pod Jagiellą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Ze sportu

Hokej krakowski przed nowymi widokami rozwoju

Specjalnym zainteresowaniem darzy piękny sport hokejowy młodzież szkolna mająca obecnie możność uprawiania go w szkolnych klubach sportowych. Krakowskie drużyny hokejowe szkół średnich, których reprezentacja dwa lata temu zdobyła w Wilnie pierwsze miejsce rozegra w tym roku turniej o mistrzostwo Krakowa. Na turniej ten ufundował prezes Krajowego Związku Hokejowego dyr. Hardt puchar wędrowny. Poza tym projektowany jest ze strony związku hokejowego w Krakowie mecz, pomiędzy świetną drużyną klubową Cracovią, a reprezentacją gimnazjów krakowskich. W najbliższym zaś czasie odbędzie się specjalnie pokazowy mecz z udziałem olimpijczyków, mecz na który młodzież szkolna będzie miała wstęp bez płatny względnie za minimalną dopłatą. Zarząd Krakowskiego Związku Hokeja na Lodzie z którego inicjatywy wychodzi obecnie propagan da tego sportu, stwarza tem samem poważne podstawy jego rozwoju.

Biblioteka Jagiellońska otrzymuje zapis wartości 600.000 złotych

W najbliższych dniach rozstrzygnięta zostanie sprawa poważnego za pisu na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, uczynionego przez zmarłego w ubiegłym roku inżyniera Józefa Glasera. Jak wiadomo, inż. Glaser zapisał na rzecz Biblioteki Ja giellońskiej 600 tys. zł. w tym jeden wielki dom w Bydgoszczy, oraz majątek ziemski w powiecie włocławskim.

KRONIKA KRAKOWA

Czy adwokat krak. jest wmieszany
w aferę Parelewiczowej

Afera Parylewiczowej pozwoliła odkryć odkryć wiele machinacyj oraz osób w nie wplątanych. Ale oka zało się też nieraz, iż niektórzy, z zemsty próbowali wplątać w tą aferę niewinne jednostki.

Miało to też miejsce ostatnio. Jeden z krakowskich adwokatów otrzymał wezwanie do sędziego dr Korusiewicza, gdzie został zbadany. Dopiero po tym adwokat ów dowiedział się że „pozostawał w stosunkach z Parylewiczową i załatwiał po sady za 500 zł."

Jak się jednak okazało całe oskarżenie oparte było na fałszu. Stwierdzono bowiem, iż adwokat ten prowadził przed pewnym czasem przeciw owemu oskarżycielowi egzekucję — za co ten z zemsty chciał go wplątać w aferę Parylewiczowej.

Robotnik krakowski domaga się 115 tys. zł.
odszkodowania za złamanie kręgosłupa podczas pracy

Onegdaj była rozpatrywana przez Sąd Cywilny niezwykle sensacyjna skarga robotnika Leona Sikorskiego przeciw fabryce Portland w Szczakowej o odszkodowanie w wysokości 115 tys. zł. Sikorski zajęty był w fabryce. Pewnego razu w czasie pracy przygniótł go wózek, załadowany płytami betonowymi. Sikorski doznał złamania kręgosłupa i innych ciężkich obrażeń. Na tej podstawie domaga się od fabryki odszkodowania. Sąd ogłosi wyrok po wysłuchaniu opinii znawcy, którego wezwano do sprawy.

Minister komunikacji udzieli odpowiedzi
w sprawie zmian na kolei w Krakowie

Ostatnie zmiany w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, wywołały głośne echo w całym kraju. Do uspokojenia sfer kolejarzy przyczyniła się interpelacja w Sejmie podana przez posła Starzaka, o czem pisaliśmy.

Dowiadujemy się jednak, iż interpelacja posła Starzaka w sprawie niezwykłych zmian personalnych w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, nie pozostanie bez odpowiedzi, gdyż sprawę tą zamierza poruszyć Min. Komunikacji płk. Ulrych.

Sensacyjne aresztowanie dyrektora gimnazjum
w Wieliczce

Od dłuższego stosunkowo czasu nadchodziły do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie anonimy, oskarżające dyrektora gimnazjum męskiego w Wieliczce Stanisława Kurowskiego o dokonanie szeregu nadużyć.

Po nitce do kłębka, a istotnie ustalono, że dyr. Kurowski wykorzystując swoje stanowisko zaciągał znaczne „pożyczki" od członków grona nauczycielskiego oraz rodziców uczniów uczęszczających do tego gimnazjum. Ponadto Kurowski sprzeniewierzył pewne kwoty z wpłaconych sum na czesne i z funduszów komitetów rodźicielskich.

Mówi się w tej chwili o kwocie 14.600 złotych.

Zawiadomiony o całej tej sprawie prokurator Gajewski wyjechał z Krakowa do Wieliczki, gdzie w mieszkaniu Kurowskiego przeprowa dził rewizję, w wyniku której zarządził aresztowanie nieuczciwego dyrektora, którego przewieziono do więzienia św. Michała w Krakowie.

Sensacyjne aresztowanie dyrektora gimnazjum w Wieliczce wywołało wielkie wrażenie również w Krakowie.

Budowa domu im. Ignacego Daszyńskiego

Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli ruchu robotniczego poświęcona sprawie budowy Domu im. Ignacego Daszyńskiego.

M. in. b. poseł A. Ciołkosz przedstawił plan akcji na rzecz budowy. Akcją powinni być objęci wszyscy robotnicy. Obowiązkiem jest godnie uczcić pamięć Wielkiego Bojownika i Wodza polskich robotników.

W toku dyskusji omówiono szczegółowo sposoby zbierania funduszów.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, wzywającą ogół robotników do opodatkowania się na budowę tego domu.

Zuchwałe włamanie na Zwierzyńcu

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych dokonano na Zwierzyńcu zuchwałego włamania. Oto 26-letni Marian Szczurek, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Barskiej 30, w towarzystwie drugiego spólnika, przy pomocy dobranego klucza włamał się do mieszkania Mieczysława Juszczyka, ul. Na Stawach 3 na Zwierzyńcu, gdzie skradł patefon, aparat radiowy, teczkę skórzaną, parę bucików, sweter, 6 łyżeczek srebrnych, 2 obrączki złote, medalion złoty, oraz 50 złotych gotówką.

Łączna wartość skradzionych rze czy wynosi 350 złotych.

Patrolujące organa P. P. napotkały na ul. Włóczków zuchwałych włamywaczy bezpośrednio po kradzieży. Sprawcy na widok posterun kowych porzucili na ulicy patefon, aparat radiowy i teczkę z bucikami i swetrem i zbiegli. Szczurek ukrył się w ustępie domu przy ul. Jaskółczej 2, gdzie został zatrzymany, zaś drugi sprawca zdołał zbiec. Przy Szczurku znaleziono 1 łom żelazny, 1 wytrych, latarkę elektryczną i 6 łyżeczek skradzionych u Juszczyka.

Porzucone przedmioty zostały zdeponowane w Komisariacie Policji.

Groźne zderzenie samochodu z tramwajem

W dniu wczorajszym o godzinie 8.45 szofer samochodu ciężarowego własności hurtowni spirytusu w Zawierciu, Dawid Wołoszyński, zamieszkały w Katowicach, jadąc samochodem tym ulicą Rakowicką od strony cmentarza, zderzył się z wo zem tramwajowym nr. 51 linii 2, jadącym w przeciwnym kierunku, skutkiem czego samochód uległ uszkodzeniu.

Szkoda wynosi około 2 tysiące złotych. Winę zderzenia ponosi szofer samochodu.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 21 grudnia 1936 r.

Wielki radiowy koncert symfoniczny na pomoc zimową.

Koncert wtorkowy Polskiego Radia zapowiada się równie okazale, jak dwa pierwsze tegoroczne występy publiczne Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga. W koncercie tym dn. 22. grudnia wykonane zostaną wysokowartościowe utwory, dzieindziej nie grane: po raz pierwszy usłyszymy następujące dzieła: niegraną w Polsce od 100 lat Uwerturę do op. „Andromeda" Elsnera; fragmenty symfoniczne z op. „Fata Mor gana" niedawno zmarłego polskiego kompozytora Juliusza Wertheima; prawykonanie symfonii Palestra, wybitnie zdolnego kompozytora pol skiej awangardy, oraz F. Schrekera suitę p. t. „Narodziny infantki". Wszystkie te utwory odegra Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga.

Solistką koncertu będzie świetna śpiewaczka, znana i ceniona na całym świecie Ewa Bandrowska-Turska, która wykona pieśń staroangielską Bishopa, hiszpańskie pieśni Obradors'a i arie operowe.

Zakończenie radiowego konkursu orkiestr mandolinistów.

Dnia 21. grudnia br. o godz. 17tej organizuje Polskie Radio podwieczorek przy mikrofonie. Miły ten i rozrywkowy koncert urozmaicą tym razem występy Lucyny Szczepańskiej, Wawy, Kazimierza Krukowskiego, Aleksandra Wasiela, oraz chóru Wiehlera. Mała Orkiestra Pol skiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego przygotowała szereg melodji przebojowych. W przerwie około godz. 17.55 nastąpi ogłoszenie wyniku konkursu orkiestr mandolinistów, oraz przyznanie upo minków radiosłuchaczom. Wszyscy więc, którzy brali udział w tym radiowym plebiscycie będą oczekiwać zapewne z zainteresowaniem tej audycji.

NA KRAKOWSKIM BRUKU...

Wczoraj skradł nieznany sprawca z nie zamkniętego przedpokoju Felicji Ostrowskiej, przy ul. św. Filipa 23 jedno palto wartości 40 zł.

Mieczysław Nowakowski, lat 13, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. św. Wawrzyńca 6, zatrzymany został przez organa P. P. za kradzież męskiego zegarka złotego wartości 180 zł. z mieszkania Józefa Drybal, przy ul. Czarnowiejskiej 9, gdzie w czasie nieobecności domowników, wszedł przez okno.

Zegarek został Nowakowskiemu odebrany i zwrócony poszkodowanemu.

Walerian Krzemień, lat 39, zam. przy ul. Piekarskiej 14, został zatrzymany przez policję za pobicie i kradzież kwoty 6 zł. i 50 gr. na szkodę Bernarda Elinera, zamieszkałego przy ul. Gazowej 11.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2